

Marek G. Zieliński
(Bydgoszcz)

Mór w Chełmnie w latach 1707–1711

Czas wielkiej wojny północnej to nie tylko okres spektakularnych działań militarnych, to również czas potężnej fali morowego powietrza, które powoli od południowego wschodu ogarniało całą Rzeczpospolitą. Na szlaku postępującej choroby znalazło się również Chełmno¹. Powszechnie w literaturze przedmiotu przyjmuje się, że epidemię tę wywołała dżuma, straszliwa choroba, która uzyskała miano „czarnej śmierci”. Zarówno wobec tej choroby, jak i każdej innej o charakterze zakaźnym ówczesne społeczeństwa pozostawały bezsilne, a proponowane metody leczenia w najlepszym przypadku mogły przynieść niewielką ulgę w cierpieniu i ewentualnie ograniczyć szybkość rozprzestrzeniania się.

Chełmno, miasto biskupów chełmińskich, nie po raz pierwszy miało doświadczyć epidemii, aczkolwiek z wielu wcześniejszych wychodziło obronną ręką. Zarówno położenie miasta na nadwiślańskich wzgórzach, jak i jego wzorcowe rozplanowanie, starania o utrzymanie w należytym stanie murowanej zabudowy mieszkaniowej oraz obwarowań miejskich umożliwiających zaprowadzenie ścisłej kwarantanny, a także dbałość o należytą schludność sprawiały, że gdy dookoła panowały choroby, to Chełmno niejednokrotnie dawało bezpieczne schronienie. Tak było w latach

1539, 1587, 1591 i 1599². Nie ominęły natomiast miasta epidemie z lat 1602 i 1624³. Morowego powietrza obawiano się w lipcu 1652 roku i w sierpniu 1656 roku *sub tempus pestis grassantis*, natomiast w roku 1660 w wyniku choroby, która nawiedziła miasto, zmarło podobno 750 osób⁴. Nie ma przekazów świadczących, by przez następne czterdzieściolecie miasto gnębiły dotkliwe choroby, co wcale nie znaczy, że widmo epidemii znikło z horyzontu. W 1700 roku opłacono wotywę, „aby dzieci nie marły jako gdzie indziej”⁵. W biskupim mieście, na wzór innych ośrodków, szerzył się

² *Kronika benedyktynek chełmińskich*, wyd. W. Szoldrski, Pelplin 1937, s. 33, 47, 69; M.G. Zieliński, *Chełmno civitas totius Prussiae metropolis XVI–XVIII w.*, Bydgoszcz 2007, s. 490–496; M.G. Zieliński, *Kościół św. Jakuba Starszego i św. Mikołaja w Chełmnie*, Pelplin 2002, s. 23; *Polski słownik biograficzny*, t. 14, Wrocław–Warszawa–Kraków 1968–1969, s. 349.

³ ADP, *Culmensia et Pomesaniensia*, C 9, s. 116, 169; APT, *Akta miasta Chełmna*, 4, s. 248; 9, s. 11; S. Brzechfa, *Żywot świętobliwej Magdaleny Mortęskiej ksieni klasztoru chełmińskiego reguły św. Benedykta napisany przez...*, wyd. G. Pobłocki, Pelplin 1880, s. 65 i n.; Z. Zdrójkowski, *Nieznane źródła nowożytnego prawa chełmińskiego (XVII wiek)*, cz. 2, „Czasopismo Prawno-Historyczne”, 14, 1972, z. 1, s. 162, 172; K. Górski, *Matka Mortęska*, Kraków 1971, s. 163.

⁴ APT, *Akta miasta Chełmna*, 13, s. 65 i n.; *Visitationes episcopatus Culmensis Andrea Olszowski Culmensi et Pomesaniae episcopo a. 1667–1672 factae*, curavit B. Czapla, „Fontes” Towarzystwa Naukowego w Toruniu, t. 6–10, 1902–1906, s. 123; Z.H. Nowak, *Dzieje Chełmna do końca XVIII w.*, w: *Dzieje Chełmna. Zarys monograficzny*, red. M. Biskup, Warszawa–Poznań–Toruń 1987, s. 115.

⁵ APT, *Akta miasta Chełmna*, 47, s. 31.

¹ M.G. Zieliński, *Chełmno na tle miast województwa chełmińskiego w okresie wojny północnej*, w: *Rzeczpospolita w dobie wielkiej wojny północnej*, red. J. Muszyńska, Kielce 2001, s. 239–262.

kult szczególnych patronów w chorobach zakaźnych – świętych Tekli, Fabiana, Sebastiana i Rocha⁶.

Już na początku 1705 roku w Chełmnie „zaczęły grasować zaraźliwe choroby przywleczone przez żołnierzy z Warmii”⁷. Odnotowano wówczas niemal dwukrotny wzrost liczby zgonów w stosunku do lat poprzednich. Od stycznia do kwietnia umierało średnio 17 osób miesięcznie. Analiza wieku zmarłych, a także okresu największej aktywności choroby pozwalają na wykluczenie ospy prawdziwej i dżumy. Być może, że wraz z wojskami został przywleczony do miasta tyfus.

Ponownie coś złego zaczęło się dziać w Chełmnie w roku 1707, kiedy to liczba odnotowanych zgonów wyniosła 138, przy czym 83 (63,94%) dotyczyło dzieci. Największe nasilenie umieralności dzieci wystąpiło w kwietniu i maju (31,33%). Zdaje się to sugerować, że miasto opanowała wówczas epidemia ospy prawdziwej.

Tab. 1. Zgony w parafii chełmińskiej w 1707 r.

Miesiąc	I	II	III	IV	V	VI	VII	VIII	IX	X	XI	XII
Liczba zgonów	12	12	9	20	14	5	9	12	16	11	10	8

Źródło: AFCh., 3.

Pod koniec roku 1707 przez ziemię chełmińską przeszły wojska moskiewskie, natomiast na początku kolejnego roku – wojska szwedzkie⁸. Podobnie jak w 1705 roku, tak i w 1708 roku część żołnierzy, zapewne kadra oficerska, była zakwaterowana w domach mieszczan chełmińskich. Wzmianki o obecności żołnierzy w Chełmnie pochodzą z lutego 1708 roku. Stacjonowali oni m.in. w domach Konertów,

⁶ *Ibidem*, 40, s. 52; A. Mańkowski, *Przyczynki do dziejów czci świętych w Chełmnie*, „Zapiski Towarzystwa Naukowego w Toruniu”, 1, 1908–1910, 3, s. 69; M.G. Zieliński, *Chełmno...*, s. 242–246, 249.

⁷ ADP, Akta Seminarium Duchownego w Chełmnie, 4, s. 133; S. Kalla, *Dom chełmiński w świetle kroniki domowej*, „Roczniki Obydwóch Zgromadzeń św. Wincentego à Paulo”, 35, 1932, s. 177.

⁸ ADP, Akta Seminarium Duchownego w Chełmnie, 4, s. 153–156; *Kronika XX. Misjonarzy w Chełmnie (1697–1715)*, wyd. W. Szoldrski, „Miesięcznik Diecezji Chełmińskiej”, 8, 1936, s. 890–892.

Marzęckich, Typlów, Dzionarów, Redliców, Beszczyńskich, Wardów, Wroblów, Szwarców, Zabłockich i Gordonów⁹. Już w marcu pojawiły się pierwsze informacje o zgonach żołnierzy. Wszystko wskazuje na to, że żołnierze cierpieli na chorobę zakaźną, gdyż 3 marca w domu Jana Redlicy odnotowano zgon żołnierza, a już po tygodniu odnotowano również śmierć właściciela posesji¹⁰. Od lutego do grudnia odnotowano w sumie 19 zgonów żołnierzy. Ponieważ były to wojska szwedzkie, zatem ze względu na konfesję nie wszyscy umierający byli z pewnością grzebani na katolickich cmentarzach w Chełmnie, tym bardziej że zasadnicze siły stacjonowały w dobrach miejskich, a nie w samym mieście. Przyjętym wówczas obyczajem było grzebanie zmarłych na choroby zakaźne w miejscu zgonu, zwykle przy przydrożnych krzyżach. Jest zatem wielce prawdopodobne, że chełmińska księga zgonów nie oddaje w pełni natężenia zgonów wśród żołnierzy wywołanego przez epidemię. Niemniej jed-

nak w samym mieście przez okres letni utrzymywał się dość niski poziom zgonów – około 6 miesięcznie, a przez pierwsze trzy kwartały 1708 roku umieralność kształtowała się na poziomie roku poprzedniego. Od stycznia do września zanotowano zgony 96 osób, podczas gdy w analogicznym okresie roku poprzedniego – 107. Tak jak w roku 1707, tak również w roku 1708 w miesiącach wiosennych, tym razem w marcu i kwietniu, odnotowano wyższą umieralność dzieci, przy czym do września tego roku utrzymywała się ona na poziomie 40,63% ogółu zgonów.

Inkubacji kolejnej epidemii miał w przekonaniu ówczesnych sprzyjać bardzo ciepły wrzesień 1708 roku, w którym „zakwitły w wielkiej ilości przepiękne róże po ogrodach”¹¹. Odebrano to jako zapowiedź

⁹ AFCh., 3, s. 164 i n.

¹⁰ *Ibidem*, 3, s. 164.

¹¹ Cyt. za: S. Kalla, *op. cit.*, s. 181. Por. także: ADP, Akta



Ku Pamiętce
Ślubu uroczystego dnia 8^{go} Października roku 1708, od Miasta Chełmna uczynio-
nego, mocą którego do święcenia Świąt Patronów swoich SS: Rocha i Sebeszjana
wraz z ścisłym postem w tychże Wigiliach wiecznymi czasami na podziękowanie
Panu Bogu za uwolnienie od zarazy Morowej się obowiązało.

Il. 1. Wotywny obraz świętych Rocha i Sebastiana z 1708 r. ufundowany w obliczu wybuchu epidemii i na pamiątkę uroczystości obrania ich za szczególnych patronów Chełmna. Fragment z panoramą miasta i tekstem kommemoratywnym

zbliżających się nieszczęść. Z początkiem października obiegła miasto informacja o pojawieniu się groźnej choroby. Adnotacja o pojawieniu się zarazy, określanej wówczas ogólnym łacińskim zwrotem *pestis*, występuje w chełmińskiej księdze zgonów jedynie dwukrotnie. Pierwszy raz pojawia się przy nagłówku *September* już w 1707 roku, po raz drugi i ostatni przy adnotacji o zgonie dwóch panien w dniu 3 października 1708 roku. Jednakże i w jednym, i drugim przypadku są to dopiski późniejsze sporządzone każdej inną ręką. Stosowna adnotacja o pojawieniu się morowego powietrza znajduje się również w kronice domowej księży misjonarzy¹². Aczkolwiek owe dwie młode dziewczyny w świetle wspomnianych źródeł były pierwszymi ofiarami epidemii, to jednak wątpliwe jest, aby to one przeniosły chorobę do miasta.

Seminarium Duchownego w Chełmnie, 4, s. 157; *Kronika XX. Misjonarzy...*, s. 896.

¹² AFCh., 3, s. 161, 167; ADP, Akta Seminarium Duchownego w Chełmnie, 4, s. 156 i n.; *Kronika XX. Misjonarzy...*, s. 894: „Die 20 augusti hoc anno primum pedem in Prussiam pestis mortifera intulit sequebatque per pagos et oppida, tandem d. 3 octobris visitavit Culmam, ubi in domuncula PP. Dominicanorum duas iuenculas virgines statim simul et semel cum signis pestilentiae absumpsit, incaussa terrore toti civitati: postea lento gradu procedebat usque ad decembrem, in quo gravius agebat, notabilemque numerum civium interemit”.

Niestety, nie podano ich nazwisk, co uniemożliwia ewentualne przeanalizowanie kontaktów rodzinnych. Ponieważ obie niewiasty zmarły na chorobę zakaźną, zatem do zakażenia musiało dojść jakiś czas wcześniej, najprawdopodobniej we wrześniu. Zwykle o rozprzestrzenianie chorób są obwiniane wojska. Te wprawdzie stacjonowały w okolicy miasta i w nim samym, jednakże od połowy lipca aż do połowy października nie odnotowano zgonów żołnierzy. Tym samym ślad się urywa, chociaż nie wyklucza w sposób ostateczny hipotezy, iż źródłem epidemii mogły być wojska. W takiej sytuacji należałoby rozważyć możliwość przeniesienia choroby z Torunia, z którym utrzymywano ożywione kontakty handlowe, a do którego epidemia dotarła już w lipcu¹³.

W obliczu zbliżających się pierwszych objawów epidemii magistrat postanowił oddać miasto w szczególną opiekę św. Rocha i św. Sebastiana. Dnia 8 października złożono ślub przed Najświętszym Sakramentem, że odtąd, co roku, będą obchodzone uroczystości ku czci św. Rocha, które będzie poprzedzał ścisły post. Ślub złożyli: biskup

¹³ J. Dygdała, *Upadek miasta w dobie wojny północnej (1700–1718)*, w: *Historia Torunia*, t. 2, cz. 3, red. M. Biskup, Toruń 1996, s. 152.



Il. 2. Św. Roch – obraz z ołtarza bocznego, konsekrowanego w 1683 r., kościoła parafialnego pw. Wniebowzięcia NMP w Chełmnie

chełmiński Teodor Potocki, superior i proboszcz Łukasz Rochon, prezydent Wilhelm Gordon, burgrabia Jan Jerzy Weber, trzeci burmistrz Jan Proppe, czwarty burmistrz Jan Smith, sędzia miejski Maciej Koliński, sędzia przedmiejski Jan Czatter, sekretarz Jan Justyński, trybun ludowy Paweł Tarczewski, notariusz miejski Andrzej Prątnicki. Na wieczną rzecz pamiątkę spisano akt, w którym zobowiązano się: „Umyśliwszy zgodnym nas wszystkich afektem, na przymnożenie Boga naszego tym większej w Świętych swoich chwały dzień doroczny tegoż Przechwałebnego Wyznawcy Rocha Świętego uroczystym nabożeństwem wiecznymi odtąd czasy obchodzić i święcić tak w mieście, jako też i w całej jurysdykcji naszej z postem, który do Niego, oraz z wigilią Najświętszej Matki Wniebowzięcia

z suchotami bez ognia w całym mieście obserwować będziemy”¹⁴. O ślubie miał przypominać także specjalnie z tej okazji namalowany obraz, który zawisł w farze, a przedstawiający św. Rocha i św. Sebastiana jako orędowników miasta. U spodu obrazu zamieszczono inskrypcję: „Ku pamiątce ślubu uroczyste dnia 8 października roku 1708 od miasta Chełmna uczynionego mocą, którego do święcenia świąt Patronów swoich SS: Rocha i Sebastiana wraz z ścisłym postem w tychże wigiliach wiecznymi czasy na podziękowanie Panu Bogu za uwolnienie od zarazy morowej się obowiązało”.

Epidemia ogarnęła nie tylko miasto, ale także okoliczne wsie i sioła należące do parafii¹⁵. Pierwsze zgony sugerujące nasilenie się epidemii w Chełmnie zaczęto notować już w końcu października. Wzrosła liczba zgonów w obrębie jednej rodziny, gdzie przenoszenie choroby było znacznie łatwiejsze. W dniu 21 października zmarła Dorota Claustrani, a 10 dni później jej mąż Paweł, 17 listopada zmarła dwójka dorastających dzieci Andrzeja pasterza, a kolejnego dnia małżonkowie Smolewiczowie zamieszkujący u benedyktynek, natomiast w końcu listopada choroba opanowała dom Żuławy, w grudniu zaś Miedzyńskich, Załęskich, Kokoszków i Wardów¹⁶. Wielu spośród notowanych w tych miesiącach to służba, natomiast z rzadka występują przedstawiciele najznamienitszych rodzin patrycjuszy chełmińskich, co zdaje się wskazywać, że choroba w pierwszej kolejności uderzyła w najbiedniejszych. Pierwsze zgony w czasie epidemii na przedmieściu Rybaki, leżącym poza obrębem murów obronnych i nieco odseparowane od właściwego miasta, odnotowano dopiero 15 grudnia. Była to jednak osoba starsza, która równie dobrze mogła umrzeć z przyczyn naturalnych¹⁷.

Podjęto decyzję, że zmarli będą grzebani poza miastem, na cmentarzu przy kościele św. Jerzego

¹⁴ ADP, Akta Seminarium Duchownego w Chełmnie, 4, s. 218 i n.; *Kronika XX. Misjonarzy...*, s. 895. Akt spisano 8 października, a nie 28, jak podaje W. Sołdrski.

¹⁵ Parafia chełmińska obejmowała miasto, przedmieście Rybaki, okoliczne wsie i sioła: Brzozowo, Dworzysko, Kępę Pannieńską, Klamry, Kolno, Łęg czyli Wilki, Nową Wieś, Osnowo, Grubno, Uśc, Górne i Dolne Wymiary.

¹⁶ AFCh., 3, s. 167, 169.

¹⁷ *Ibidem*, 3, s. 171.

oddalonym od Bramy Grubińskiej o około pół kilometra. W szczególnych przypadkach, gdy było to wolą umierającego, pochówku dokonywano jednak na jednym z pięciu cmentarzy śródmiejskich¹⁸. Wyznaczono także grabarzy i kopaczy, po jednym

z okresem poprzednim i wynosił 35,81%. Nastąpił zasadniczy wzrost liczby zgonów dorosłych. Zapewne nowa choroba w mniejszym stopniu dotknęła młode pokolenie z racji jego wykruszenia się w czasie poprzedniej epidemii.

Tab. 2. Zgony w parafii chełmińskiej w 1708 r. i na początku 1709 r.

Miesiąc	I	II	III	IV	V	VI	VII	VIII	IX	X	XI	XII	I
Liczba zgonów	11	12	18	20	10	10	5	6	4	24	42	81	23

Źródło: AFCh., 3.

dla każdego z czterech kwartałów miasta, odpowiedzialnych za transport zwłok i pochówek zakaźnych. Księża misjonarze, na których jako zarządzających parafią spoczywał między innymi obowiązek ostatniej posługi sakramentalnej, za pozwoleniem wizytatora Michała Tarły opuścili miasto, udając się do własnego folwarku położonego nieopodal, a nazywającego się Łążek. Przy kościele parafialnym pozostał dla pełnienia posługi sakramentalnej wśród chorych ks. Paweł Kochański, ten jednak dla bezpieczeństwa zamieszkał osobno w gmachu szkolnym, natomiast w samym kościele posługę liturgiczną pełniło dwóch innych kapłanów wraz z bratem zakonnym¹⁹. Można domniemywać, że również najbogatsi mieszczanie, posiadający własne folwarki lub tzw. grunty elokacyjne, na czas epidemii opuścili miasto.

Od chwili zidentyfikowania epidemii w mieście od października do stycznia zmarło 171 osób²⁰. W okresie trzech ostatnich miesięcy 1708 roku zanotowano 53 przypadki śmiertelne dzieci, o 14 więcej aniżeli w pierwszych trzech kwartałach, niemniej jednak w stosunku do ogółu zmarłych odsetek zgonów dzieci utrzymywał się na poziomie porównywalnym

Choroba zaczęła wyraźnie wyhamowywać pod wpływem bardzo silnych mrozów. W styczniu 1709 roku odnotowano już tylko 23 zgony, podczas gdy jeszcze w grudniu roku poprzedniego – 81 (w tym też miesiącu było najwięcej zgonów). Okres wstępny przebiegu epidemii, przypadający na październik i listopad, był dwukrotnie dłuższy aniżeli czas stabilizacji choroby. Jej cechą charakterystyczną było również gwałtowne wygasanie. Już w lutym nie odnotowano żadnego zgonu, a przy nagłówku *Februarius* znalazł się dopisek: „in quo et in aliis sequentibus nemo mortuus est”²¹. Wydaje się wręcz niewiarygodne, by w całej kilkutysięcznej parafii nikt nie zmarł aż do października. Niemniej jednak dopisek jest jednoznaczny. Na początku marca mieszczanie chełmińscy wraz ze swymi duszpasterzami składali uroczyste dziękczynienie za ocalenie z pomoru²². W tym samym czasie postanowiono ufundować nowy wielki ołtarz. Zaprowadzono także za zgodą papieża Klemensa XI bractwo św. Rocha. W doniosłych uroczystościach udział wzięli: biskup sufragan chełmiński Seweryn Szczuka, kasztelan elbląski Jan Chryzostom Czapski, kasztelan rypiński Michał Mełdyński, miecznik pruski Walerian Kruszyński²³. Najwyraźniej ten atak morowego powietrza nie nadwzględzył w istotny sposób chełmińskiego mieszczaństwa. Jednakże leczeniu ran nie sprzyjała obecność w kwietniu wojsk Rybińskiego, a następnie – począwszy od sierpnia – wojsk saskich, które zaczęły się

¹⁸ ADP, Akta Seminarium Duchownego w Chełmnie, 4, s. 157; *Kronika XX. Misjonarzy...*, s. 896.

¹⁹ ADP, Akta Seminarium Duchownego w Chełmnie, 4, s. 158; *Kronika XX. Misjonarzy...*, s. 897.

²⁰ Por. AFCh., 3, s. 167–173. W kronice domowej księży misjonarzy zapisano: „Pestis Culmae hoc anno cessavit ultimis januarii, nec per Dei gratiam, nisi 170 homines absumpsit, sed Graudenti, Thorunii et Gedani rigidior fuit”, cyt. za: ADP, Akta Seminarium Duchownego w Chełmnie, 4, s. 159; *Kronika XX. Misjonarzy...*, s. 894.

²¹ AFCh., 3, s. 173.

²² ADP, Akta Seminarium Duchownego w Chełmnie, 4, s. 160; *Kronika XX. Misjonarzy...*, s. 898.

²³ ADP, Akta Seminarium Duchownego w Chełmnie, 4, s. 161; *Kronika XX. Misjonarzy...*, s. 899 i n.

gromadzić w okolicy w związku z przygotowaniem do spotkania w Toruniu cara Piotra I z Augustem II.

Kiedy po długiej przerwie ponownie zaczęto odnotowywać zgony, z miejsca daje się zauważyć symptomy choroby zakaźnej szerzącej się wśród parafian. Również w kronice domowej księży misjonarzy odnotowano w październiku nawrót epidemii, przy czym stwierdzono, że chorobę przyniosły wojska saskie, a bezpośrednio do miasta – wojskowi piekarze. Można zatem wnioskować, że w połowie tego miesiąca wiadziano już o powrocie zarazy. Tak też pisał misjonarski kronikarz: „Sed iteram hoc mense pestis Culmae exorta est...”²⁴. Z kontekstu tego zdania wynika również, że ta sama choroba, która dotknęła miasto rok wcześniej, uaktywniła się również w roku 1709. Dowodzi tego także niemal identyczny okres trwania epidemii – około trzy miesiące oraz porównywalna śmiertelność. O pojawieniu się w Chełmnie zakaźnej choroby świadczą śmiertelne przypadki w rodzinie Czajkowskich, w której jednego dnia, 28 października, zmarły aż trzy osoby. Ale kronikarz misjonarski twierdził, że epidemia zaczęła się tym razem od klasztoru franciszkanów. Rzeczywiście, już 8 października zmarł tam kleryk Kamiński. Miesiąc później, 11 listopada, nastąpiły kolejne zgony osób, które miały najprawdopodobniej bliski kontakt z Kamińskim: kleryka i zarazem franciszkańskiego organisty oraz młodzieńca o nazwisku Elert²⁵. Od dnia śmierci Kamińskiego do śmierci kleryka organisty i Elerta upłynęły 34 dni, a zatem tyle, ile wynosił cykl rozwojowy dżumy. Czy rzeczywiście była to dżuma?

Nawrót choroby najwyraźniej zaskoczył mieszczan. Wśród zmarłych zaczęły się bowiem pojawiać nazwiska przedstawicieli patrycjatu. Być może w związku z zajęciem wsi miejskich przez wojska saskie mieszczenie nie mieli gdzie wyjechać na czas epidemii, aczkolwiek księża misjonarze ponownie opuścili miasto, udając się do domu w folwarku Łążek. W mieście z posługą duszpasterską zarażonym pozostał ponownie ksiądz Paweł Kochański wraz z dwoma innymi kapłanami i bratem zakonnym. Liczba

zgonów szybko zaczęła się zwiększać. Druga fala epidemii, w świetle księgi zgonów, zagarnęła co najwyżej 77 osób, przy czym kulminacja wystąpiła w listopadzie. Nawrót okazał się zatem słabszy. I tym razem epidemia trwała około trzech miesięcy, dogasając zupełnie w styczniu 1710 roku. Można sądzić, że spadek śmiertelności w trakcie nawrotu epidemii wynikał z wytworzenia się u części mieszkańców systemu odpornościowego. Nawet jeżeli tak było, to nadchodzące lato 1710 roku miało pokazać, że nie była to dostateczna ochrona.

Chociaż w okresie od lutego do kwietnia liczba zgonów zmniejszyła się do 3 osób miesięcznie, to jednak najgorsze miało dopiero nastąpić. Trzeci nawrót moru nastąpił znacznie szybciej niż w dwóch poprzednich latach. Już w marcu 1710 roku przypadki śmiertelne odnotowano w podchełmińskiej Nowej Wsi. W ciągu sześciu tygodni zmarło tam około 30 osób²⁶. Nie zostały one jednak odnotowane w księdze zgonów, najprawdopodobniej ze względu na fakt, iż były pogrzebane na miejscu. W niedzielę 6 kwietnia 1710 roku, na dwa tygodnie przed Wielkanocą, choroba pojawiła się również w mieście. Pierwsze zakażenia odnotowano ponownie nieopodal kościoła dominikańskiego, w kamienicy przy ulicy Wodnej, a zatem blisko bramy wjazdowej do miasta od strony Wisły. Sytuację, jaka się wówczas wytworzyła, kronikarz określił w następujących słowach: „Omnesque in civitate conturbari et conterriti fuere”²⁷. W księdze zgonów pod tą datą zapisano tylko jedno nazwisko: Gościńska. Dzień później zmarła jej córka. Od nich zaraził się zapewne Jerzy *vel* Grzegorz Gościński, ale ten zmarł dopiero 14 maja, po 38 dniach od śmierci żony i córki²⁸. Ów dystans czasu zdaje się ponownie w sposób dość jednoznaczny wskazywać, że były to ofiary dżumy. W rejestrze parafialnym wyraźny wzrost liczby zgonów zarejestrowano dopiero w połowie maja. Od tego czasu aż do końca roku notowano bardzo dużo zgonów, przy czym apogeum wystąpiło we wrześniu – 222 osoby.

²⁴ ADP, Akta Seminarium Duchownego w Chełmnie, 4, s. 164; *Kronika XX. Misjonarzy...*, s. 903.

²⁵ AFCh., 3, s. 173; ADP, Akta Seminarium Duchownego w Chełmnie, 4, s. 164; *Kronika XX. Misjonarzy...*, s. 903.

²⁶ ADP, Akta Seminarium Duchownego w Chełmnie, 4, s. 165; *Kronika XX. Misjonarzy...*, 9, 1937, s. 51.

²⁷ ADP, Akta Seminarium Duchownego w Chełmnie, 4, s. 166; *Kronika XX. Misjonarzy...*, 9, 1937, s. 51.

²⁸ Por. AFCh., 3, s. 176 i n.

W przypadku dżumy okres od wystąpienia objawów do śmierci jest relatywnie bardzo krótki i wynosi około 5–6 dni. Znacznie dłuższy jest okres inkubacji choroby trwający nawet miesiąc. W tym okresie chory, nie mając żadnych objawów choroby, mógł być źródłem zarażenia przynajmniej przez 20–22 dni. A zatem faktyczne przeniesienie choroby na teren chełmiński mogło nastąpić już w końcu lutego lub na początku marca, natomiast od połowy marca choroba mogła się rozprzestrzeniać w sposób utajniony²⁹.

O tragizmie sytuacji, jaka się wytworzyła w Chełmnie w trakcie ataku śmiertelnej choro-

i Ruszkiewiczów³⁶. Już w końcu roku 1710 pojawiły się tragiczne w tonie sformułowania: *ultimus infans*³⁷. Wydaje się, że i tym razem wielu najbogatszych mieszczan nie wyjechało, gdyż wśród zmarłych są nazwiska przedstawicieli tych właśnie rodzin. Stało się tak zapewne dlatego, iż epidemia ogarnęła swym zasięgiem również wsie miejskie. Natomiast na czas epidemii Chełmno opuściła większość dominikanów, franciszkanów i, za pozwoleniem biskupim, benedyktynek, które udały się do Bysławka położonego po drugiej stronie Wisły. Księża misjonarze w większości przebywali w folwarku Łązek.

Tab. 3. Zgony w parafii chełmińskiej w 1710 r.

Miesiąc	I	II	III	IV	V	VI	VII	VIII	IX	X	XI	XII
Liczba zgonów	17	5	1	3	19	53	102	166	222	148	36	28

Źródło: AFCh., 3.

by, świadczy wymieranie całych rodzin. Po rodzinie Gościńskich zaraza dotknęła dom złotnika Jakuba. Najpierw zachorowała służąca Anna, która zmarła 12 maja, po dwóch tygodniach, 25 maja, złotnik Jakub i jego żona, a następnie 7 czerwca ich osieroczone dziecko³⁰. Dnia 22 lipca zmarł Antoni Czechowicz, w ciągu zaś trzech tygodni trójka jego dzieci³¹. Jednego dnia – 4 sierpnia – zmarło dwóch braci Olewskich³². Trzech synów Antoniego Ipczyńskiego zmarło w drugiej połowie sierpnia³³. Żona i syn Jana Wardy zmarli 22 sierpnia, dwóch synów Jana Kossędy – 31 sierpnia i 3 września, a Jakub Herwi i jego syn – 17 września 1710 roku³⁴. W ciągu dwóch tygodni zmarła żona Kazimierza Ahorna wraz z trójką dzieci³⁵. Po trzy osoby zmarły w rodzinach Relikowskich

Śmierć dotknęła siostry miłosierdzia – dwie Polki i dwie Francuzki – pełniące posługę wśród chorych, którzy gromadzili się w ich domu zakonnym, o czym świadczą niespotykane kiedy indziej wzmianki o zgonach w ogrodzie szarytek³⁸. Po ich śmierci dom szarytek zupełnie opustoszał. Chociaż zasadniczo w chełmińskich księgach nie notowano zgonów zakonników, to jednak w tej nadzwyczajnej sytuacji kapłan zapisał nazwiska zmarłych wówczas mniszek, które nie opuściły Chełmna, sprawując dozór nad opactwem: Barbary Płaskowskiej, Rosieckiej *vel* Roneckiej i Fanirejówny, a także spowiednika benedyktynek księdza Barlińskiego³⁹.

Pomimo zawieszenia działalności biskupiego seminarium diecezjalnego zmarł także jeden z kle-

²⁹ Por. Ch. Duncan, S. Scott, *Czarna śmierć. Epidemie w Europie od starożytności do czasów współczesnych*, przekł. A. Siennicka, Warszawa 2008, s. 142.

³⁰ AFCh., s. 177.

³¹ *Ibidem*, s. 181, 183, 184.

³² *Ibidem*, s. 183.

³³ *Ibidem*, s. 185 i n.

³⁴ *Ibidem*, s. 186, 188, 191.

³⁵ *Ibidem*, s. 191, 195.

³⁶ *Ibidem*, s. 184 i n., 199, 201.

³⁷ *Ibidem*, s. 181, 199 i n.

³⁸ *Ibidem*, s. 187, 190, 195, 196, 198.

³⁹ *Ibidem*, s. 196–198. Wśród zmarłych jest także wymieniana Barbara Partejnowna, która jest określona jako *sanctimonialis* (*ibidem*, s. 197); termin ten stosowano w odniesieniu do benedyktynek. Natomiast J. Fankidejski oraz G. Pobłocki stwierdzili, że była ona postulanką, szarytką, siostrą Justyny Partejnowny, ksieni benedyktynek, zob.: J. Fankidejski, *Klasztory żeńskie w diecezji chełmińskiej*, Pelplin 1883, s. 233; G. Pobłocki, *Dom Sióstr Miłosierdzia w Chełmnie*, „Przegląd Kościelny”, 3, 1882, nr 44, s. 349. Tak też przyjął M.G. Zieliński, *Chełmno...*, s. 205, 494.

ryków, a jednocześnie przedstawiciel zasłużonego rodu chełmińskiego – Andrzej Czechowicz, oraz kleryk Michał Kweys⁴⁰. Zmarło dwóch księży misjonarzy: Jakub Lilienthal (8 września) i Baltazar Kalinowski (21 września), brat Paweł Trawkowski (27 sierpnia), a także kantor farny Marzęcki oraz zakrystian⁴¹. W księdze zgonów odnotowano także śmierć dwóch studentów Akademii Chełmińskiej: Marcina Olewskiego i Cyranowicza⁴². Zmarło kilku chełmińskich złotników, malarzy i rzeźbiarzy, w tym 27 września 1710 roku Maciej Rohde, współtwórca wielkiego ołtarza i zapewne łuku tęczowego w chełmińskim kościele parafialnym⁴³. Wśród ofiar epidemii znalazł się także chirurg Bazyl Różański⁴⁴. Ogółem od kwietnia 1710 roku do stycznia 1711 roku zanotowano zgon 777 osób.

Na uwagę zasługują środki ostrożności, jakie przedsięwzięli kapłani pełniący posługę duszpasterską wśród chorych. Unikano bezpośredniego kontaktu z chorymi, komunię świętą podawano na patyczkach owiniętych w papier, który chory sam następnie palił. Nie udzielano namaszczenia olejami świętymi, a odzież po wizycie u chorych trzeba było wietrzyć i kadzić dymem z piołunu lub jałowca. Zalecano zażywanie lekarstw i picie wina. Lekarstwa takie przygotowywały i rozprowadzały siostry szarytki⁴⁵. Uczulano, że z chorymi należy przebywać tak, aby nawet wiatr nie wiał od ich strony. Przede wszystkim mówiono jednak o silnym zawierzeniu opatrności i nakazywano pojednanie z Bogiem przez przyjmowanie sakramentów świętych oraz codzienną modlitwę na mszy. Zakazywano głodowania, ale też i przejadania się, rozmawiania z nieznanymi, dotykania obcych koni i czegokolwiek gołą ręką. Z kasy miejskiej na pomoc

„zadzumionym” wyasygnowano tylko w roku 1710 ponad 1269 złotych⁴⁶.

Kronikarz misjonarski twierdził, że epidemia wygasła w styczniu 1711 roku⁴⁷. Taki stan rzeczy potwierdza księga zmarłych, gdyż w pierwszej połowie stycznia zarejestrowano zaledwie cztery zgony. Niestety, na tym rejestracja się urywa, nie dając tym samym pełnego obrazu sytuacji w okresie całkowitego zaniku choroby. Została wznowiona dopiero w końcu października.

Ze względu na nieodnotowywanie przyczyny śmierci trudno jest dokładnie ocenić, jaki odsetek zmarł w wyniku zakażenia. Dla okresu przedrozbiorowego zachowały się dwie księgi metrykalne parafii chełmińskiej z rejestrem zgonów z lat 1686–1748. W okresie tym przeciętnie umierało około 85 osób w ciągu roku. Jednak w latach 1707–1710 odnotowano śmierć aż 1268 osób, a średnia roczna zgonów osiągnęła rekordowy poziom i wyniosła 315,75. Odliczając jednakże od ogólnej liczby zmarłych zgony w czasach występowania epidemii z lat 1707–1710 oraz 1735–1738, kiedy w mieście zmarło 776 osób, wówczas dla pozostałych lat średnia wynosi około 60 osób. Oznacza to, iż ofiarami morowego powietrza w Chełmnie w latach 1707–1710 mogło być około tysiąc osób, a zatem populacja miasta w ciągu tego krótkiego czasu zmniejszyła się o około jedną czwartą⁴⁸. W okresie epidemii w latach 1707–1710 umierało tylko nieco mniej przedstawicieli płci męskiej: na 100 kobiet – 96,5 mężczyzn. Większa śmiertelność kobiet w tym czasie mogła wynikać z faktu, iż to one przede wszystkim opiekowały się chorymi, tym samym narażając się na zakażenie. Nie potwierdza się tym samym przekonanie, że kobiety były bardziej podatne, mniej odporne.

Zaskakująco mało jest adnotacji o zgonach w chełmińskich szpitalach Świętego Ducha i tzw. „chorym domku” – w latach 1707–1710 zaledwie kilka

⁴⁰ AFCh., 3, s. 196.

⁴¹ *Ibidem*, s. 181, 187, 189, 192, 194.

⁴² *Ibidem*, 3, s. 180 i n. Obaj nie zostali odnotowani w metryce Akademii, co może wynikać z faktu, iż byli uczniami klasy wstępnej *subinfimy*. Por. *Album uczniów Chełmińskiego Gimnazjum Akademickiego 1692–1816*, wyd. Z. Nowak, P. Szafran, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1975.

⁴³ AFCh., 3, s. 177, 180, 184, 187.

⁴⁴ *Ibidem*, 3, s. 194.

⁴⁵ ADP, Akta Seminarium Duchownego w Chełmnie, 4, s. 158; *Kronika XX. Misjonarzy...*, 8, 1936, s. 896.

⁴⁶ APT, Akta miasta Chełmna, 51, s. 29; S. Kalla, *op. cit.*, s. 181 i n.; J. Nierzwicki, *Morowe powietrze w Chełmnie i Grudziądzu w latach 1708–1711*, „Mestwin, Dodatek Naukowo-Literacki Słowa Pomorskiego”, 7, 1931, nr 5, s. 4.

⁴⁷ ADP, Akta Seminarium Duchownego w Chełmnie, 4, s. 172; *Kronika XX. Misjonarzy...*, 9, 1937, s. 124.

⁴⁸ Z.H. Nowak przyjął, że było to 1200 osób, a zatem że niemal wszyscy zmarli byli ofiarami epidemii, zob. Z.H. Nowak, *op. cit.*, s. 118.

przypadków⁴⁹. A przecież oba szpitale znajdowały się w najbliższym sąsiedztwie bram miejskich: Toruńskiej i Grubińskiej, będąc tym samym miejscami szczególnie narażonymi na przedostanie się choroby. Niestety, nic nie można powiedzieć o wpływie epidemii na zmniejszenie się liczby lat życia, gdyż ta część zapisu była sukcesywnie pomijana. Dla całego okresu objętego rejestracją zgonów średnia długość życia wynosi 27,2 roku. Średnia długość życia dla roku 1707 to zaledwie 21,5 roku, lecz jest to wyliczenie oparte na bardzo wąskiej podstawie, gdyż wpisy z określonym wiekiem zmarłego wynoszą zaledwie 15% ogólnej liczby. Po ustąpieniu dżumy przeciętna długość życia obniżyła się w dekadzie lat 1712–1722 tylko nieznacznie, do około 26,5 roku. Wydaje się, iż epidemia przede wszystkim atakowała ludzi młodych oraz uboższych mieszkańców miasta, słabiej odżywionych, żyjących w gorszych warunkach lokalowych, gdzie z racji większego zagęszczenia osób łatwiej mogło dochodzić do zakażenia.

W charakterystyce czterech fal epidemicznych należy wskazać zasadnicze różnice⁵⁰. Pierwsza fala trwała około półtora roku – utrzymywała się przez cały rok 1707 i na początku roku 1708, a w szczególności w miesiącach wiosennych; charakteryzowała ją podwyższona śmiertelność, zwłaszcza wśród dzieci. Druga i trzecia – trwały zaledwie po trzy miesiące, natomiast czwarta – aż dziewięć miesięcy. Liczba ofiar drugiej

i trzeciej jest znacznie niższa od tej, którą pochłonęła ostatnia fala epidemii. Wszystko wskazuje na to, że jesienią 1708 roku do Chełmna dotarła inna choroba niż ta, która szerzyła się tam rok wcześniej. Wydaje się, że choroba z 1707 roku na tyle dobrze była znana, iż nawet, skądinąd, skrupulatny kronikarz misjonarzy nie odnotował jej zaistnienia. Epidemię z jesieni 1708 roku określił natomiast jako *pestis mortifera*. Ta sama choroba, jego zdaniem, powtórzyła się w roku następnym. Zmniejszenie się liczby śmiertelnych przypadków z 171 do 77 mogło być efektem wzrostu odporności mieszkańców Chełmna i okolicznych wsi. Czy również ta sama choroba zaatakowała wiosną 1710 roku? Jeżeli tak było, wówczas trudno jest wytłumaczyć, dlaczego po upływie kolejnego roku i zgonie osób najmniej odpornych liczba przypadków śmiertelnych wzrosła dziesięciokrotnie w stosunku do roku poprzedniego. Z drugiej strony istnieją wyraźne podobieństwa w tempie narastania pierwszych zakażeń w trakcie fal trzeciej i czwartej morowego powietrza. Wszystko wskazuje na to, że epidemia z roku 1710 była wywołana przez dżumę, ale czy ze względu na nieco inną charakterystykę wcześniejszych dwóch fal można zaryzykować twierdzenie, że zarazki dżumy wywołały również epidemie w latach 1708 i 1709? Istnieje takie prawdopodobieństwo, niemniej jednak na obecnym etapie badań nie można udzielić zdecydowanie jednoznacznej odpowiedzi.

⁴⁹ AFCh., 3, s. 162, 181, 187, 195, 197, 201.

⁵⁰ Strukturę zgonów w trakcie epidemii panującej w Chełmnie w latach 1707–1711 badał S. Sadowski – wyróżnił trzy podokresy: pierwszy od września 1707 r. do końca 1708 r., drugi to rok 1709 oraz trzeci obejmujący rok 1710 aż do lutego 1711 r. Podział ten nie pokrywa się z rzeczywistymi falami występowania morowego powietrza i w związku z tym przeprowadzone badania statystyczne nie dają właściwego obrazu przebiegu choroby i jej skutków. Przyjął, że przez cały okres w mieście szerzyła się ta sama choroba, która tylko w pewnych miesiącach słabła. Ponadto autor założył, że księga zgonów zawiera wyłącznie adnotacje o ofiarach epidemii, zob. S. Sadowski, *Ludność i stosunki narodowościowe miasta Chełmna do schyłku dawnej Rzeczypospolitej*, Toruń 1950, s. 134–138, 198 (mps w zbiorach Muzeum Ziemi Chełmińskiej, MZCH/E/142).